№ 34. Warszawa, 23 Sierpnia 1907 roku. Rok II.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Tygodnik naukowo-literacki, społeczny i polityczny.

PRENUMERATA:

w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
z odnosz. do domu r. k.		Rocznie	9 —
Rocznie	7 60	Kwartalnie	2 25
Kwartalnie	1 90	Numer pojedyńcz.	— 15
Miesięcznie	— 65	Za zmianę adresu	— 22
Numer pojedyńcz.	— 15		

PRZEGLĄD SPOŁECZNY WYCHODZI CO PIĄTEK.

Adres Redakcji i Administracji Wiejska № 15. Telefonu 193-92.

OGŁOSZENIA po k. 10 za wiersz petitu. REKLAMY po tekście k. 30 za wiersz petitu. NADESŁANE na 1 stronicy przed tekstem po kop. 50 za wiersz.

Administracja otwarta od 10 do 5—prócz świąt.

W interesach redakcyjnych porozumiewać się można w środy i czwartki o godz. 5 — 6 p. p.

DROBNYCH RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Kongres międzynarodowy.

Lat sześćdziesiat dobiega, kiedy ujrzała światło broszura, w której dwaj wygnańcy rzucili hasła, mające tchnąć nowe życie w socjalizm, założyć podstawy nowego światopoglądu i drogi utorować międzynarodowemu ruchowi robotniczemu. Rzucone ziarno wydało plon obfity. Myśl międzynarodowego zjednoczenia się proletarjuszy wszystkich krajów, szybko kiełkować poczęła. W r. 1862 podczas wszechświatowej wystawy w Londynie nastąpiło zbliżenie i wymiana myśli między robotnikami z Francji i Belgji, Anglji, Niemiec i Polski. Z inicjatywy Marksa na zgromadzeniu w St. Martin Hall w Londynie zawiązane zostało Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze (International). W trzy lata potem ukazał się pierwszy tom „Kapitału“, który dla wszystkich socjalistycznych partji stworzył granitowe fundamenty rozwoju i walki o wyzwolenie klasy pracującej. Od czasu Arystotelesa prócz prac Darwina, żadne dzieło myśli ludzkiej nie wywarło tak głębokiego i trwałego wpływu na kształtowanie się poglądów i kierunek działalności całych pokoleń.

Już w dawnych wiekach prorocze umysły snuły marzenia o nowym lepszym porządku społecznym. Tak porządek ten budowali mnich włoski Campanella, wielcy utopiści francuscy, jak Morelly i Baboeuf, Saint Simon, Fourrier i Cabet, i „trzeźwi“ anglicy jak Tomasz Morus, Robert Owen. Ale marzenia te i nadzieje, pragnienia i wysiłki myśli daremne pozostały. Poruszały one szlachetne jednostki, masy trwały w bezwładzie. Ale powoli i w nich dojrzewały siły, które miały „z posad ruszyć bryłę świata“. Socjalizm naukowy odgadł te siły w masach drzemiące i masy świadomemi swych sił uczynił. Odtąd parte energją w nich się wyzwalającą, kroczą one po drodze, którą światło wiedzy i namysłu rozjaśnia.

Niby węzłami tej drogi są międzynarodowe kongresy socjalistyczne, z których siódmy zgromadził się w Stuttgarcie w d. 18 b. m. Kongresy poprzednie obradowały kolejno w Paryżu (1889), Bruxelli (1891), Zurychu (1893), Londynie (1896), jeszcze raz w Paryżu (1900) i Amsterdamie (1904). Środkowe położenie Niemiec sprawiło, że kongres tegoroczny zgromadził większą liczbę uczestników, niż którykolwiek z poprzednich.

W liczbie uczestników znaleźli się już wszyscy wybitniejsi działacze. Z Francji przybyli Jaurès, Guesde, Vaillant, z Belgji Vanderveldo, Huysmans, Anseele, Denis, Fournemont, z Hollandji Troelstre, Van Kol i Henryka Roland-Holst, z Austrji Adler, Pernerstorfer, Bauer, z Włoch Ferri, Costa, Morgari, z Hiszpanji Inglesias, z Szwajcarji Greulich i Sigg, z Węgier Bokanyi, z Rumunji Rakowski, Rosję przedstawiać mają Axelrod, Plechanow, Lenin, pani Bałabanow, Rubanowicz i in., Australję Krömer, Afrykę połudn. Izraelson, Japonję lekarz Tokijro Kato, z Anglików znajdujemy Keir Hardiego i Hyndmana, z Amerykanów De Leone i Hillquitha, z Polaków Daszyńskiego, Różę Luxemburg i in. Z Niemiec obecny jest cały zarząd partji i frakcja parlamentarna oraz członkowie zarządu wszystkich prawie związków zawodowych.

Głosowanie na kongresie dokonywać się będzie w ten sposób, iż każdy naród ma z góry określoną liczbę głosów. Tak Niemcy, Austrja, Francja, Anglja i Rosja mają po 20 głosów, Włochy — 15, Stany Zjednoczone i Belgja — po 12, Danja, Polska i Szwajcarja — po 10, inne narody po 2—8 głosów.

Głównemi punktami porządku dziennego, jak już wzmiankowaliśmy, są: *militaryzm i konflikty międzynarodowe, kwestja kolonjalna, emigracja i imigracja robotników, stosunek partji i związków zawodowych i prawo wyborcze kobiet.*

W przeddzień kongresu odbyło się posiedzenie konferencji międzyparlamentarnej przy udziale 150 posłów socjalistycznych z różnych krajów. Na wstępie jednogłośnie przyjęto rezolucję z wyrazami sympatji dla członków rozwiązanej Dumy.

JANUSZ KORCZAK.

SZKOŁA ŻYCIA.

(C. d.)

Biuro porad.

Jak łagodnie, oględnie trzeba się zbliżać do ludzi. Każdy ma tysiące blizn na duszy, gotowych znów się otworzyć, tysiące zazdraśnięć ledwo zasklepionych, które za lada nieostrożnem dotknięciem znów poczną krwawić. Jakże niedoskonały jest sąd dzisiejszy.

Ileż to razy nasze biuro odpowiedzieć musi: niema rady, nie przyznają ci słuszności,– jakkolwiek krzywda tak jest oczywista. „Nie wiedziałem" — mówi oszukany lub oskarżony. „Nie wolno nie wiedzieć" — odpowiadamy. — A czy zrobiono coś, byś wiedział, czy ostrzeżono cię uprzednio? — Nie, — nikt nic mi nie mówił.

Ile tu ofiar zwycięskich złoczyńców, ile bezkarnych zbrodni. ile uprawnionych przestępstw, ile bezradnego bólu, ile dziecięcej naiwności u ludzi, których społeczeństwo uważa za świadomych swych czynów dlatego tylko, że przeżyli półsennie ściśle określoną liczbę lat. Jaka zdumiewająca łatwowierność u jednych i szatańska przebiegłość u drugich.

I przychodzą ufni i proszą o radę i pomoc. Dla nich to już jest ulgą, że mogą wypowiedzieć, zwierzyć się, użalić; odchodzą pełni otuchy lub z tem kojącem przeświadczeniem, że jakkolwiek wszystko musi pozostać tak, jak było, jednakże słuszność jest po ich stronie.

Biuro porad jest wielkiem obserwatorjum społecznem i wielką uczelnią dla naszych wychowańców. Rozrosło się ono i rozpadło na cały dziesiątek podwydziałów. Mamy więc biuro korespondencji prywatnej, biuro próśb, biuro rachunkowe i porad handlowych, wydział sądu polubownego i porad prawnych, biuro obrończe, wydział wyrabiania papierów urzędowych, rekomendacji pracy.

Przychodzi terminator, żeby mu napisać list do stryja w Ameryce, robotnik o wyrobienie kopji zgubionej metryki, właściciel garkuchni z prośbą ułożenia cennika obiadów, bo zauważył, że dużo targuje, a nic nie zarabia; przychodzi wdowa po prośbę o stypendjum dla syna, omotany przez lichwiarzy drobny urzędnik, czeladnik ze skargą na niesumiennego majstra, kobieta, której sąsiadka kijem obiła dziecko, żona paralityka, która chce kupić mydlarnię i boi się by nie stracić ostatnich dwustu rubli, prostytutka z kornem błaganiem o obronę przed kochankiem, służąca której pani nie chce oddać książeczki służbowej, wyrobnik, który od roku poszukuje pracy.

Cały nieskończony szereg ludzi bezbronnych, skrzywdzonych, bezradnych, trwożliwych. — Wiedzą oni, że są gdzieś jakieś prawa, które nakazują i zakazują, że gdzieś ktoś pilnuje ich przestrzegania, że jest jakaś opinja publiczna w postaci prasy; ale dokąd się udać, jak zacząć—tego nie wiedzą zupełnie. — Najbliższym, jedynym dostępnym opiekunem był dla nich po dziś dzień faktor i pokątny doradca, ludzie często niesumienni i sami równie jak oni ciemni; czasem doświadczony sąsiad udzielił rady lub wskazówki bardzo wątpliwej wartości...

Żyjemy w społeczeństwie, gdzie wzajemne stosunki jego członków reguluje prawo pisane. Czyż nie jest więc pierwszym obowiązkiem naszym zapoznać każde dziecko najniższej szkoły, w najniższej klasie, na jakich zasadach się ono opiera, od najprzystępniejszego wyrazu złożonej machiny społecznej przechodzić do coraz bardziej szczegółowego opisu?

Sąd pokoju, sprawy cywilne i karne, prawo handlowe, kodeks, sędzia śledczy, świadek. prokurator, stosunek administracji do władzy sądowej, cyrkuł i magistrat, podatki i ich podział — wszystko to jest niemniej przystępne. niż podział wyrazów na rzeczowniki, zaimki i przysłówki, niemniej ważne niż data wojny stuletniej.

A jednak wychodząc ze szkół nie znamy praw, nie wiemy gdzie granica między przepisem a samowolą urzędnika, właściciela domu lub pracodawcy. Nie mamy zmysłu prawa, nie mamy poczucia prawa. — Zajmując urząd jakiś, nie wiemy jakie bierzemy obowiązki, jakie zyskujemy przywileje, jaka ciąży na nas odpowiedzialność. — Nie obchodzi nas ustawa instytucji, do której się zapisujemy ani jej sprawozdania; nie znamy instytucyj, regulujących stanowisko nasze, — nie umiemy orjentować się w tem wszystkiem, co zabezpiecza nasze życie, wolność, zdrowie i kieszeń.

W kasach pożyczkowysh, towarzystwach asekuracyjnych czy spółdzielczych, organizacjach związkowych — wodzi nas zawsze za nos nieodpowiedzialna garstka, a ogół zachowuje się biernie, na urzędzie gnębi nas brutalny zwierzchnik despota, a my jesteśmy bezradni, — bo znamy rzeki w Afryce południowej i zwyczaje starożytnych egipcjan, a nie znamy tego, co nas otacza dziś i blizko.

Dlatego to może ci najmądrzejsi tak piszą ustawy, że niewiadomo kto decyduje w tej lub innej sprawie, kto komu winien ślegać i służyć — i dlatego patrzymy spokojnie, że takie ustawy istnieją. — Na całym wielkim świecie wre walka między władzą prawodawczą i wykonawczą, wszędzie władza wykonawcza uzurpuje sobie prawo rządzenia krajem, — i wszędzie apatyczne i nieswiadome społeczeństwo patrzy na to spokojnie, pokornie ulegając bezprawiu.

Przypominam sobie z lat młodych, ile to potrzeba było burzliwych zebrań i gorących mów agitatorów, aby przekonać towarzyszów, że my, robotnicy, dysponować winniśmy pieniędzmi, które wytrącała nam z pensji administracja kopalni. I pamiętam, jak w dwa lata później, kiedy już my zarządzaliśmy naszemi pieniędzmi, okazały się ogromne kradzieże. Administracja kopalni, przekonawszy nas o naszem niedołęstwie, znów zagarnęła fundusze w swe chciwe łapy. Przegraliśmy chwilowe zwycięstwo, bo zapomnieliśmy, że trzeba kontrolować ludzi, którym powierzyliśmy nasze dobro. A komisja rewizyjna? Toć ona miała za nas myśleć... Ba, oni ufali...

Uczeń naszej szkoły, raz zahaczywszy o biuro porad, musi poznać abecadło nauki o prawie.

Z publicznością, odwiedzającą nasze biuro porad, stykają się bezpośrednio sami uczniowie. Do nich zwracają się petenci, oni zbierają materjał faktyczny, notują skargi, zapisują pytania. Przy boku doświadczonego kolegi uczy się młodszy: uczy się przedewszystkiem słuchać uważnie i bez zniecierpliwienia, dalej kierować tak rozmową, by sprawę szczegółowo wyświetlić, szybko streszczać to, co powiedziano, wreszcie załączać własne uwagi i doraźnie zrobione spostrzeżenia, które mieć mogą wartość decydującą przy rozważaniu treści samej rzeczy. Teraz petent otrzymuje numer porządkowy z datą, kiedy ma przyjść po odpowiedź. W wypadkach nagłych odpowiedź udzieloną będzie bezzwłocznie.

Tak zebrany materjał idzie na rozpatrzenie komisji, gdzie przewodniczy adwokat, handlowiec, ekonomista, lekarz. Jeśli uczeń pominął w wywiadach jakiś ważny szczegół, bez którego nie można dać odpowiedzi, będzie musiał dopełnić wywiad; w dniu oznaczonym na odpowiedź będzie musiał zadać szereg pytań, o których zapomniał podczas pierwszej rozmowy; klijent wyrazi niezadowolenie, to znaczy że życie stawia dwójkę za wypracowanie uczniowi naszej szkoły, to znaczy że przecenił on swą kwalifikację, nie dorósł do sprawowania urzędu, to znaczy wreszcie, że zarząd szkoły popełnił błąd, promując go do wyższej klasy społecznego pożytku.

Z zebranego przez ucznia materjału nie marnuje się nic dosłownie. Cały pozorny balast szczegółów bez

wartości, wszystko to, co nuży dzisiejszego adwokata, zostaje tu zużytkowane: służy za materjał do wydawanych przez szkołę wydawnictw popularnych z dziedziny prawa, informacyjny dla prasy, statystyczny, kazuistyczny, — charakteryzuje samego petenta lub działalność tego lub innego człowieka, grupy ludzi lub instytucji. — Rewelacje nasze zyskały nam jeszcze jeden epitet wśród wrogów: szkoły szantarzystów. Tak samo bowiem, jak chętnie czytywano wszelkie pamiętniki generałów, kokot, sędziów i robotników, — czytują teraz nasze prawdziwe, żywe, pulsujące ciepłą krwią żywych ludzi — obrazki. Rozwlekłe i bezładne opowiadanie dziewczyny, którą uwiódł zwierzchnik, gdzie odrazu widać, że prawnie nic nie da się dla niej uczynić, zostaje mimo to, jako ciekawy materjał życiowy...

Kto chce pracować w wydziale porad prawnych, musi umieć pisać wyraźnie i biegle. Nauka pisania nie jest dla nas celem, ale środkiem. I jak szybko się uczą, z jakim zapałem studjują znienawidzoną gramatykę, jak sumiennie i wytrwale oddają się ćwiczeniom z przysłowiowo nienawistnej kaligrafji.

Bo przyświeca uczniowi cel blizki i jasno określony: teraz pracuje w dziale bibljotecznym przy wydawaniu książek lub czasopism, w przedsionku biura porad, w poczekalni domu noclegowego, lub gdziekolwiek indziej, — wie, że bez umiejętności biegłego pisania dalej iść nie może, wie co jest przeszkodą do wzniesienia się wyżej w hierarchji czynności, i postanawia przeszkodę przemódz, opanować nową placówkę. Jeśli się nawet dziś zniechęci i cofnie z pół drogi, to powróci za rok lub dwa, gdy dojrzeje, zmężnieje — wytrwalszy i bardziej celu świadomy.

Żadnego nacisku, żadnej przemocy!...

(C. d. n.)

Na mównicy.

P. Kurnatowski, pisujący artykuły o socjalizmie i solidaryzmie, ma taki galimatias w głowie, iż nie podejmujemy się bynajmniej zaprowadzania w niej porządku ani dopełniania jej braków z zakresu filozoficzno-społecznego abecadła. Zwłaszcza iż nam nic na tem nie zależy, gdyż jest to rzeczą, która interesować powinna przedewszystkiem redakcje pism, drukujących jego artykuły.

Poświęcamy mu parę uwag raczej dla zabawienia naszych czytelników i pokazania im, jakiemi to środkami i z jakiem przygotowaniem naukowem zwalcza się w prasie teorję socjalizmu.

Według p. K. tylko „nieboszczycy“, jak Marx i Engels, pojmowali materjalizm dziejowy jako „doktrynę ekonomiczną“. Natomiast „obecnie czynni działacze“ pojmują go jako „doktrynę rozwoju“, „uwzględniając zarówno pierwiastki ekonomiczne jak i psychiczne, jak wreszcie i samo zagadnienie ewolucji, nie zaś tylko struktury społecznej w jakimś wymarzonym stanie spokoju“. Wyrazem zaś tych zmian, jakie, zdaniem p. K., zaszły „w pojmowaniu doktryny materjalizmu historycznego w ostatnich dziesięciu latach“ ma być między innemi referat Van Kola, który na kongresie w Amsterdamie uzasadniał pogląd, że kolonje zamorskich państw współczesnych są koniecznym etapem w rozwoju kapitalizmu, a ponieważ rozwój ten leży w interesie socjalizmu, to i stosunek partji robotniczych względem polityki kolonjalnej uledz powinien zmianie.

Otóż pogląd Van Kola nic nie ma wspólnego z takiem lub innem pojmowaniem materjalizmu historycznego. Że kapitalizm jest konieczną fazą rozwoju, przez którą społeczeństwo przejść musi, zanim nowe kształty przybierze, to było od początku jednym z zasadniczych twierdzeń socjalizmu naukowego. Sporną może być tylko kwestja, czy gospodarka kolonjalna, w tej postaci jak ją uprawiają państwa dzisiejsze, jest czy nie jest koniecznym momentem kapitalizmu, czy nie ma on przed sobą innych dróg rozwoju, bardziej korzystnych dla klasy robotniczej. Jest to kwestja polityki praktycznej, kwestja zastosowania doktryny ogólnej do szczególnego wypadku, nie zaś samej doktryny, która jest bezsporną i w tym względzie żadnym zmianom ulegać nie potrzebowała.

Doktryna socjalizmu naukowego opiera się właśnie na idei rozwoju, mianowicie rozwoju form społecznych, z których każda ma wartość względną i byt przemijający, przygotowując warunki dla formy nastepnej. Teorja materjalizmu dziejowego przyjmuje ewolucję, jako założenie konieczne, jako rzecz daną, i wyraża tylko szczególny sposób pojmowania ewolucji, mianowicie, iż jej istotnemi czynnikami są warunki życia, materjalne, w szczególności system produkcji i techniki. Więc teorja rozwoju nie mogła być dodawana dopiero do materjalizmu dziejowego „przez dzisiejszych działaczy w ciągu ostatnich lat 10“, gdyż mat. dziejowy gdyby nie było ewolucji i gdyby jej nie uznawano, wcale nie mógłby powstać. Ale mimo to są to zagadnienia różne, każde na innej niejako płaszczyźnie leżące. Przeciwieństwem teorji ewolucji jest teorja stworzenia, albo umowy społecznej i t. p.; przeciwieństwem dziejowego materjalizmu — społeczny idealizm, w myśl którego sprawczą przyczyną przemian społecznych (składających się na ewolucję) są idee, świadomość i wola ludzka.

Jeżeli p. Kurnatowski dotąd jeszcze tego nie zrozumiał to niech się rozczyta w odnośnych pracach Kautsky'ego, Bernsteina, Plechanowa, Labrioli, Vandervelde, a z krytyków materjalizmu dziejowego — Stammlera, Woltmanna, Masaryka. Wprawdzie Labriola i Woltmann są to już „nieboszczyki“, ale dopiero z przed roku, więc należą do okresu „ostatnich lat dziesięciu“, w którym według p. J. Kurn. w teorji materjalizmu dziejowego zajść miała owa nadzwyczajna zmiana, iż „z doktryny ekonomicznej przetworzył się w doktrynę rozwojową“!

P. Kurn. powołuje się na jakieś „powagi“, które jakoby przetworzenia tego miały dokonać, a których nie wymienia. Może być iż ich p. Kurn. znajdzie i wymieni w swoich przyszłych artykułach, które już zapowiada i do czytania poleca... Utrzymując że p. Kurn. jest nieukiem, nie twierdziliśmy, iżby miał monopol na nieuctwo i pisanie nonsensów. Być więc może, iż spotkał jakiegoś drugiego „solidarystę“, który to samo co on opowiada. W takim razie niech i jemu zakomunikuje niniejsze wyjaśnienia. *W. I.*

Przed kilku tygodniami we wszystkich prawie dziennikach warszawskich rozległy się jękliwe głosy pełne obywatelskiej trwogi o młodzież naszą, kończącą prywatne zakłady naukow, aby przełożeni zabezpieczyli im prawo wstępu do zakładów wyższych zagranicą. A że pierwszym takim zakładem ma być uniwersytet we Fryburgu, który uznał dyplomy szkoły p. Górskiego, więc nawoływano wszystkie szkoły aby coprędzej posyłały swe programy i z dobrodziejstwa wszechnicy szwajcarskiej korzystały. Ogłoszono list jakiegoś słuchacza tego uniwersytetu pełen nieścisłości, zrobiono reklamę szkole p. Górskiego, (która nb. bezpłatne katalogi wykładów sprzedaje coś po 30 kop.!) i dzienniki z ukontentowaniem spoczęły—obywatelski obowiązek został spełniony.

Niewiemy, ignorancji czy nieuczciwości prasy warszawskiej (bo obie te cechy są jej właściwe)

przypisać należy, że cała ta „akcja“ odbyła się bez słowa komentarza, czem jest uniwersytet fryburski, tak że całość swych nawoływań, zwróconych w stronę przełożonych nosi wyraźny charakter *naganki do katolickiej wszechnicy.*

Nikt bo nie wspomniał ani słowa o tym wyznaniowym charakterze tego niby uniwersytetu, w którym po za wydziałem przyrodniczym i prawdopodobnie teologicznym, wszystkie inne nie zasługują nawet na nazwę instytucji naukowych. Taką też opinję posiada w całym uniwersyteckim świecie i wbrew temu co obiecuje doradca kurjerków, a słuchacz tego uniwersytetu, zasada równoważności t. j. zasada przenoszenia się swobodnego z uniwersytetu do uniwersytetu, nie obowiązuje względem Fryburga nawet w Szwajcarji, a cóż dopiero w Niemczech lub Austrji. Przy przenosinach robią trudności, nie chcą zaliczać wysłuchanych semestrów, *zawsze* pytają o świadectwa, na zasadzie których słuchacz był przyjęty, nie polegając li tylko na exmatrykule. Zatem te uniwersytety, któreby na rzeczywistych słuchaczy nie przyjęły naszych maturzystów, nie przyjmą ich i z pieczątką fryburską.

Nie rozumiemy zresztą całej tej zbytniej troski, jaką okazuje prasa wobec naszych maturzystów' gdyż mają oni poza Fryburgiem niejedną drogę wolną, — dość byłoby dziennikarzom naszym przejrzeć Porad. dla Sam. V cz. zesz. II, gdzie obszerne informacje o wszechnicach zagranicznych przeważnie i do dziś nie są przestarzałe, i skąd widzimy, że nasi maturzyści bez trudności mogą dostać się do wszystkich niemal zakładów Szwajcarji, Belgji, Francji, a nawet Niemiec. Konieczne jest osobiste porozumienie się, często egzamin i t. d.

Droga jednak nie jest zamknięta, chociażby nawet uniwersytety lwowski i krakowski pozostały zamknięte (maturzyści nasi mogą tam być przyjmowani jako wolni słuchaczy, nb. szwajcarskie uniwersytety zaliczają podobne semestry o ile kandydat zda egzamin czy zostanie na zasadzie świadectw przyjęty jako słuchacz rzeczywisty), co zresztą jest zupełnie pewne wobec formalizmu austryjackiej biurokracji. O ile troska o los młodzieży istotnie leży prasie na sercu, powinna raczej zaznajamiać się ze zmianami zachodzącemi w tym lub innym kraju co do matrykulowania słuchaczy nie zaś urządzać naganki na korzyść katolickich „uczelni“. *K.*

PRZEGLĄD.

Przed nową Dumą. Wszystkie rosyjskie partje w ciągu dość długiego czasu zajęte były wyjaśnieniem swego stanowiska wobec wyborów do trzeciej Dumy i swych stosunków do innych partji. O rozmaitych fazach, które przechodziły rozprawy w poszczególnych stronnictwach rosyjskich, informowaliśmy w swoim czasie czytelników. Obecnie ten proces przygotowawczy już jest zakończony, rozstrzygające konferencje i zebrania partyjne odbyły się, decyzje zostały powzięte, tak że możemy zrobić ogólny przegląd rosyjskich partji z punktu widzenia pozycji, którą w interesującej nas sprawie zająć zamierzają.

Zacznijmy od monarchistów, którzy niedawno urządzili zjazd w Moskwie. Przed zjazdem w gazetach ukazywały się pogłoski, że „prawdziwie rosyjscy ludzie„ zamierzają nową Dumę bojkotować, będąc niezadowoleni z tego, że zmiana ustawy wyborczej nie była dość radykalną. Inne znowu pogłoski wskazywały, że pomiędzy monarchistami i październikowcami ma być zawarty blok wyborczy.. Wiadomość ta nie sprawdziła się, monarchiści wcale o bojkocie Dumy nie myślą, a do październikowców odnoszą się prawie że z niemniejszą pogardą i nienawiścią jak do kadetów. „Moskowskija Wiedomosti“ tak opisują rozprawy na zjeździe monarchistów w tej kwestji: „Jak tylko sprawa ta była poruszoną, natychmiast do głosu zapisali się prawie wszyscy członkowie zjazdu, dlatego żeby wystąpić przeciwko wszelkiemu porozumieniu, jak z całą partją październikowców, tak z odozielnemi jej członkami. Tu nie było żadnej dyskusji i wygłaszano tylko warjacje na jeden główny temat: „żadnego poparcia dla październikowców!“ Oto niektóre argumenty monarchistów przeciwko porozumieniu z październikowcami: Monarchiści nigdy nie zwracali się o pomoc do październikowców, ci ostatni zaś niejekrotnie prosili „nas“ o pomoc. „Nie my więc ich potrzebujemy, lecz oni nas potrzebują. Z jakiej racji będziemy podstawiali nasze karki, żeby pomódz im wspiąć się do władzy... Październikowcy są silni i bez nas. Za niemi stoi rząd, który wydał nowe prawo wyborcze specjalnie w interesach i na korzyść październikowców, a na szkodę monarchistów (?)... Wielu jest ukrytych monarchistów, którzy przez nieporozumienie zapisali się do październikowców... Czas położyć koniec tej maskaradzie. Precz ze wszelkiemi nieporozumieniami! Karty na stół! Kto jest przeciwnikiem „konstytucji“, ten powinien wprost nazwać siebie monarchistą i zapisać się do związku rosyjskiego narodu lub do jakiej innej monarchicznej organizacji: wtedy będzie naszym i będziemy mogli za niego podawać głosy. Kto zaś jest stronnikiem „konstytucji“, ten nigdy nie będzie naszym, albowiem niepodobna w jednym i tym samym czasie być konstytucjonalistą i bronić nieograniczonego Samowładztwa Carskiego“.

Co do październikowców, to ci do wyborów przystępują z najlepszemi nadziejami. Prawdą jest, że nowa ustawa wyborcza największe właśnie im zapewnia korzyści; ale jedna okoliczność zatruwa im radosne perspektywy zwycięstwa, — mianowicie brak odpowiednich ludzi, których można by było wystawić bez wstydu na kandydatów na posłów. W dodatku pomiędzy „prawicą“ i „lewicą“ październikowców powstały poważne scysje, poczęści na gruncie osobistym. Lewica występuje przeciwko Guczkowowi, który jak wiadomo jest mężem opatrznościowym stronnictwa i kandydatem na ministra. Wobec braku ludzi, na który cierpią październikowcy, wielkie zapanowało ukontentowanie w tym obozie, gdy zgłosił swą kandydaturę pod jego auspicjami znany adwokat przysięgły Korobczewskij.

Kadeci, jak wiadomo, jeszcze na Teriokskim zjeździe wypowiedzieli się większością 42 głosów przeciwko 8 za przyjęciem jaknajczynniejszego udziału w wyborach. Na późniejszych prowincjonalnych zjazdach partji ilość bojkotystów zmalała jeszcze; naprz. na samarskiej konferencji udział w wyborach był postanowiony większością wszystkich głosów przeciwko 2, a na ryzkiej konferencji — jednogłośnie. W okólniku,

rozesłanym przez centralny komitet partji, powiedziano: „nie mogąc pogodzić się z położeniem, stworzonem przez akt 16 czerwca, partja obowiązana jest przyjąć udział w wyborach, aby lepiej wyrazić stosunek ludności do ostatnich wypadków“. O dalszej taktyce partji miał zdecydować zjazd, projektowany w sierpniu, ale pozwolenia na zwołanie jego rząd odmówił. Przy dzisiejszych warunkach urządzenie zjazdu z jakich 300—400 osób w granicach Rosji i bez pozwolenia policji jest niepodobieństwem, wobec czego jeden z członków centralnego komitetu partji k. d. był wysłany do Helsingforsu dla zasięgnięcia informacji w finlandzkich sferach policyjnych i administracyjnych, czy możebnem jest urządzenie zjazdu w Helsingforsie lub jakim innym punkcie Finlandji. Emisarjusz ten wyniósł ze swej wycieczki przekonanie, że i w Finlandji zjazd nie będzie mógł dojść do skutku. Wtedy centr. komitet partji uznał, że organizacja wyborów do przyszłej Dumy i wszystkie dyrektywy dla kampanji wyborczej powinny być opracowane przez niego, z udziałem grup prowincjonalnych, o ile udział ten może być urzeczywistniony bez ogólnego zjazdu. Postanowiono niezwłocznie przystąpić do urządzenia, gdzie to będzie możebne, okręgowych zjazdów i narad, i 31 sierpnia zwołać nowe plenarne posiedzenie centralnego komitetu z udziałem przedstawicieli wszystkich gubernjalnych komitetów, po jednemu przedstawicielu na każdą gubernję. Pozostaje kwestja ponownego obioru centralnego komitetu, którego termin urzędowania upłynął jeszcze w styczniu roku bieżącego, a do którego wybory powinny odbywać się na zjazdach partyjnych. Ponieważ taki zjazd w warunkach obecnych nie może dojść do skutku, a inne sposoby wyboru członków komitetu przedstawiają rozmaite trudności i nie dają się przeprowadzić zgodnie z ustawą, komitet centralny postanowił uzależnić organizatcję tych wyborów od decyzji większości gubernjalnych komitetów, tymczasem zaś w dalszym ciągu sprawować swe urzędowanie.

Grupa trudowików określiła swój stosunek do wyborów na konferencji, która odbyła się niedawno, i w której przyjęło udział 20 z górą członków pierwszej i drugiej Dumy. Ogółem w konferencji uczestniczyło 54 osób. Nad kwestją udziału w wyborach dyskusja toczyła się w ciągu 1½ dnia. Ostatecznie postanowiono, że grupa trudowików przyjmie udział w wyborach wszędzie gdzie to będzie wskazanem w celach agitacyjnych i gdzie są szanse na przeprowadzenie kandydatów lewicowych i opozycyjnych. Tam zaś, gdzie przedstawiciele opozycji nie mają szans na wybranie, i gdzie wśród ludności panuje nastrój bojkotowy, trudowicy mają bojkotować Dumę. Oczywiście jest to decyzja kompromisowa, mająca pogodzić sprzeczne prądy panujące w grupie. Określenie, czy w tych lub innych miejscowościach panuje „nastrój bojkotowy“ czy nie, zależeć będzie zapewne od organizacji miejscowych.

Konferencja grupy n. s. (socjalistów ludowych) zebrała się w dniu 7 sierpnia i poświęcona była przeważnie sprawie wyborów i stosunku do Dumy. Zarówno wśród przedstawicieli organizacji centralnej i komitetu petersburskiego, jak wśród przedstawicieli komitetów miejscowych opinje w tej sprawie podzieliły się. Na 9 delegatów petersburskiego komitetu trzej, odrzucając bojkot, dopuszczają udział w wyborach poszczególnych członków, z warunkiem żeby pod znakiem partji nie występowali. Trzech bezwzględnie uznaje udział w kampanji wyborczej i w wyborach, dwóch obstają za bojkotem Dumy, jeden chce żeby partja przyjmowała udział w wyborach, ale tylko w pierwszem ich stadjum. Podobna różnica zdań zachodzi wśród miejscowych delegatów. Nie ma jeszcze dotąd wiadomości o zakończeniu konferencji i powziętych przez nią ostatecznie decyzjach.

Jedyna z rosyjskich partji stanowczo oświadczyła się za bojkotem Dumy, partja socjalistów rewolucjonistów. Motywy tej decyzji, uchwalonej przez „obranie 3 rady partyjnej“, wyłożone są w wydanej przez partję deklaracji, składającej się z 12 punktów.

Postanowienie o bojkocie wyborów było przyjęte przez partję jednogłośnie. Jeden z najwybitniejszych działaczy partji s.-r., Gerszuni, wypowiedział w swem przemówieniu zdanie, że w wyborach nie powinni przyjmować udziału nie tylko socjaliści ale i kadeci, gdyż udział ich w wyborach dowiedzie, że nie są oni prawdziwemi konstytucjonalistami, nie ludźmi zasad, lecz zwykłemi karjerowiczami politycznymi.

Oprócz motywów zasadniczych. es-erowie zwracają jeszcze uwagę na wzgląd praktyczny, stojący na przeszkodzie udziałowi w wyborach. Przy teraźniejszych warunkach. powiadają oni, wogóle socjaliści nie mogą być przedstawieni w parlamencie przez najlepsze swoje siły, wobec czego z urny wyborczej wychodzą drugo- i trzeciorzędni działacze.

Pozostaje jeszcze powiedzieć o rosyjskiej socjalnej demokracji. Kwestja stosunku do Dumy była przez tę partję rozpatrywana niedawno na konferencji petersburskiej organizacji, wreszcie na świeżo zakończonej „wszechrosyjskiej konferencji“. O przebiegu pierwszego z tych zgromadzeń pisaliśmy w zeszłym tygodniu, tutaj przytoczymy uchwałę ostatniej ogólnej konferencji. Przyjmowało w niej udział 27 osób, z nich 26 z głosem decydującym i 1 z głosem doradczym. Na porządku dziennym były dwie sprawy: stosunek partji do Dumy państwowej i stosunek jej do związków zawodowych, w szczególności do wszechrosyjskiego zjazdu tych związków. Załatwiono się tylko z pierwszym punktem. Po długich rozprawach nastąpiło głosowanie. Większością 15 głosów przeciwko 9 bojkot odrzucono. Z 8 bolszewików, którzy przyjmowali udział w konferencji, za udziałem w wyborach wypowiedział się tylko jeden, mianowicie Lenin. Z grup narodowych za udziałem w wyborach oświadczyli się: „Bund“ w osobie 5 przedstawicieli, 3 polaków i 1 łotysz. Prócz tego rozpatrywano kwestję porozumień wyborczych, którą zdecydowano w sposób następujący. W pierwszem stadjum wyborów żadne porozumienia nie są dopuszczalne. W razie wyborów ściślejszych w pierwszem stadjum porozumienia mogą mieć miejsce tylko z partjami, stojącemi na lewo od k. d. W drugiem stadjum porozumienia są dopuszczalne i z partją k. d. W kurji robotniczej partja występuje samodzielnie we wszystkich stadjach procedury wyborczej. *R.*

W Rosji i Królestwie Polskiem W prasie rosyjskiej ukazały się wyjątki z dokumentów urzędowych o przestępstwach państwowych za sześciolecie od r. 1894 do 1900. Sprawozdania zawierają dane statystyczne, stwierdzające, że, mimo przedsiębranych przez rząd środków represyjnych, liczba t. zw. „przestępstw państwowych“ szybko się z roku na rok zwiększała. Liczba pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa państwowe, która w 1892 r. wynosiła tylko 322, w r. 1894 wzrasta do 679, a w r. 1897 dosięga już 1984 osób. Liczba ta nie zmniejsza się i w latach następnych, mimo że znaczna część spraw, dotyczących rozruchów fabrycznych i strejków, począwszy od r. 1897, ścigana była nie sądownie. lecz w drodze przepisów o ochronie. W czasie od r. 1895 do 1897 ujawniono trzy tajne drukarnie: w Warszawie Łachcie i Nowogrodzie. W r. 1898 ujawniono już cztery: w Jekaterynosławiu, Mińsku, Białymstoku i Petersburgu. W r. 1900 było już 8 tajnych drukarń: w Łodzi, Wilnie, Mińsku, Tambowie, Jekaterynosławiu, Kremieńczugu i t. d. W okresie tym według danych ministerjum, rozpowszechniono 20 tajnych wydawnictw perjodycznych, wydano 60 nielegalnych broszur i wydrukowano 153 proklamacji.

— W ciągu dwóch miesięcy, od rozwiązania drugiej Dumy państwowej (od 16 czerwca do 16 sierpnia) sądy

wojenne w rozmaitych miejscowościach państwa wydały, jak oblicza *Riecz* na podstawie doniesień dziennikarskich, 83 wyroki śmierci z których 35 wykonano. W tymże czasie w starciach z rewolucjonistami, z policją i wojskiem, oraz przy napadach bandyckich poniosło śmierć w rozmaitych miastach państwa 319 osób, z tej liczby 332 cywilne oraz 87 urzędowych. Rany otrzymało w starciach tych 245 osób, z czego 81 przypada na osoby urzędowe i 174 na prywatne. Wypadków rabunku, napadów zbrojnych, kradzieży mienia było w czasie powyższym 178. Ogólna suma zrabowanych pieniędzy przekracza miljon rubli, wliczając w to wielkie eksproprjacje w Tyflisie i na statkach na Wołdze. Bomby, materjały wybuchowe i składy broni znaleziono w 63 wypadkach, tajne zaś drukarnie w jedenastu. W ciągu dwóch ubiegłych miesięcy zastosowano znane postanowienie obowiązujące przeciwko prasie w 62 wypadkach. Ogólna suma nałożonych na redaktorów grzywien dochodzi do 29,550 rubli, z czego na prasę moskiewską przypada 19 grzywien na sumę 16,600 rubli. Podpalenia zabudowań dworskich najgwałtowniej szerzyły się w gubernjach: połtawskiej, chersońskiej, tulskiej, woroneżskiej, a po części także w samarskiej, saratowskiej i mohylowskiej. Inne objawy ruchu agrarnego i wypadki starć z policją wiejską, głównie z strażnikami, zauważyć się dały w gubernjach: penzeńskiej, pskowskiej, wołyńskiej, razańskiej, kazańskiej, podolskiej, ufimskiej i mohylowskiej. Wielkie strejki ekonomiczne przeprowadzone zostały w Oriechowie-Zujewie, Kostromie, Odesie, Baku, Łodzi, Kremieńczugu i Petersburgu. Wywołane one zostały w większej części wypadków względami ekonomicznemi i miały przebieg — z wyjątkiem w Łodzi — spokojny.

— Według doniesień Aj. Petersb.: W Białymstoku zabito komendanta stacji kolejowej pułkown. Szretera, ma to być akt zemsty za pogrom żydowski.—W Połtawie zabito policjanta, w Czernichow. gub.—wójta, w Jampolu—policjanta, w Noworossyjsku—2 stróży kolejowych, w Penzeńskiej gub. — pisarza gminnego, w Charkowie—raniono żandarma i zabito jego syna; w Ćmielowie zabito strażnika, w Jekaterynosł. gub. we wsi Amur zabito rewirowego (napastników także zabito), w Mikołajewie—strażnika, w Sokółce, gub. grodz. — strażnika; we wsi Głuchowce, pow. Surażskiego 12 ludzi napadło na dom naczelnika ziemskiego, jego zabili, dom spalili; w Batumie wybuchem bomby raniono naczelnika powiatu Jermołowa; pod Sarapulem raniono rotmistrza żandarmerji; w Ufie—komisarza policji; w Archangielsku — rewirowego, w Werkiewce, czernih. gub.—strażnika, z napadających jednego zabito, jednego zatrzymano. — W Warszawie na placu Witkowskiego zabito 2 stójkowych, a jednego rozbrojono; na ul. Wroniej zabito jednego ajenta ochrany, drugiego raniono, ze strzelających jeden został zabity. — Pod Łodzią zabito strażnika, do drugiego strzelano, ujęto trzech napadających, przy tem z tłumu zabito jednego robotnika i drugiego raniono. W pow. olkuskim patrol napotkał grupę zbrojnych ludzi, dwóch z nich zabito, jednego raniono, pięciu aresztowano, — W Warszawie ajenci ochrany zabili aresztanta, który usiłował uciec. — W Łodzi zabito ajenta ochrany, poczem do trupiarni Czerwonego Krzyża wtargnęło w nocy kilku ludzi i znęcało się nad trupem zabitego ajenta. — W Łodzi, Warszawie, Sosnowcu, Będzinie z pobudek partyjnych zabito i poraniono kilkunastu ludzi.

— We wsi Terlenka rzucono bombę do mieszkania jednego z kupców. W Warszawie podłożono bomby pod drzwiami dwóch fabrykantów obuwia przy ul. Rymarskiej i Nalewki. W Noworosyjsku nastąpił przypadkowy wybuch bomby. W Stawropolu wykryto laboratorjum bomb.

— Na monopole wykonano napady w Zduńskiej Woli (zabrano 315 rb.) w osadzie Sinno pow. opatowskiego (rb. 248). W Piatigorsku inkasenta monopolowego ograbiono na 5,500 rb. Pod Będzinem inkasenta monopolowego ograbiono na 570 rb., jednego z kozaków zabito, inkasenta raniono, aresztowano pięć osób podejrzanych. W gubernji Saratowskiej dokonano napadu na urząd gminny.

— W ciągu roku w nadamurskim okręgu pocztowym we Władywostoku, Chabarowsku, Błahowieszczeńsku, Nikołajewsku i Barabaszu wywłaszczono—jak podają „Birż. Wied.“ ogółem 1 milion rb.

— Poseł rosyjski w Chrystjanii Krupenskij zwrócił się do rządu norweskiego z prośbą uniemożliwienia działalności rosyjskim rewolucjonistom na terytorjum norweskiem. Śledztwo wykryło, iż rewolucjoniści przebywają przeważnie w północnej Norwegii. W miasteczku Kirgenis wykryto drukarnię, gdzie drukowano wydawnictwa nielegalne, przesyłane następnie do Rosji. W miejscowości Warda pewien publicysta rosyjski wydaje gazetę „Murman“, przeznaczoną przeważnie dla ludności brzegu murmańskiego (gub. archangielska). W wielu miejscach pobytu Rosjan dokonano rewizji i znaleziono nielegalne wydawnictwa.

— Na stacji Aleksandrów aresztowano dwóch młodych niemców i niemkę, w kufrach ich z podwójnem dnem znaleziono 140 browningów i 6 karabinów mauserowskich, które podobno były przeznaczone dla P. P. S. — W Landwarowie aresztowano pasażera, przy którym znaleziono 30 funtów dynamitu. — W Odesie na komorze aresztowano 5 podróżnych, u których znaleziono przyrządy wybuchowe i literaturę nielegalną. W Sosnowcu wykryto biuro Soc. Dem. Król. P. i L. na Zagłębie Dąbrowskie. — W Łodzi aresztowano około 20 „terrorystów“; w fabryce Scheiblera dokonano rewizji i aresztowano 18 robotników, podobno skutkiem denuncjacji jednego z b. robotników.— W Częstochowie odbywają się częste rewizje masowe na ulicach i w kawiarniach. W Warszawie dokonano rewizji przy pomocy wojska w dzielnicy ul. Chłodnej, Elektoralnej, Nowolipiu, aresztowano około 60 osób.

— Oddział dragonów ze strażnikami ziemskiemi, mając na czele naczelnika straży ziemskiej pow. włocławskiego, przybył do Brzezia, majątku barona L. Kronenberga, i aresztował trzech służących dworskich, mianowicie: Antoniego Mrozowskiego, Balkiewicza i Górkę. Aresztowanie to jest w związku z wywiezieniem w d. 14 b. m. na taczkach włodarza Mazurkiewicza.

— Komisarz sądowy 18 rewiru m. Warszawy w wykonaniu wyroku sędziego pokoju zarządził eksmisję fryzjera Stan. Kurkewskiego, zamieszkałego przy ul. Wroniej № 67, i współlokatora tegoż, Franc. Gawina. Po odejściu komisarza G. wraz z żoną zwrócili się do powracających z obiadu robotników fabrycznych, skarżąc się, iż komisarz postąpił sobie nieprawidłowo. Robotnicy po krótkiej naradzie — rzeczy z powrotem wnieśli do mieszkania.

O napadach b a n d y c k i c h donoszą z Kijowa, Charkowa, Tyflisu, Saratowa, Irkucka, Moskwy, Łodzi, Częstochowy, Radomia i in.

S t r a j k i. W zakładach drukarskich S. Orgelbranda i S. wybuchł strajk, robotnicy żądają podniesienia płacy, które wynosiłoby rocznie 800 rubli na 80 pracowników. Zarząd zakładów drukarskich S. Orgelbranda i Synów odmówił zadosyćuczynienia żądaniu temu. Wymówiono pracę wszystkim robotnikom zakładów w liczbie 400, chociaż 320 żądań żadnych nie stawiali. Ogół robotników postanowił odpowiedzieć natychmiastowem zawieszeniem robót. Wobec strajku pracowników zarząd zakładów Orgelbranda postanowił oddać innym drukarniom niektóre roboty, a mianowicie: tygodniki: „Świat“, „Tygodnik Mód i Powieści“, „Przyjaciela Dzieci“, „Przegląd Filozoficzny“, rozkłady jazdy kolei W.-W. (po rosyjsku i niemiecku), Statystykę kolei Nadwiślańskich. Związek drukarzy ogłosił bojkot na te roboty. Strajk po 3 dniach zakończono, z korzyścią dla robotników.

P r a w a i Ś r o d k i. Głównym zarządom więzień wyjaśniono, że z liczby uwięzionych należeć będą do oddzielnej kategorji aresztantów politycznych wyłącznie osoby, pozostające pod śledztwem i sądem. Po uprawomocnieniu się wyroku wszyscy aresztanci jednakowo odbywają karę. Innej dyscyplinie więziennej, polegającej na przepisach o pozbawieniu wolności, podlegają więźniowie

oskarżeni narówni z przestępstwami państwowemi o inne przestępstwa, np. o zabójstwo, rozbój, rabunek.

Do nich powinny się stosować tylko te z przepisów, które zarządowi więziennemu przekazane są do stosowania względem przestępców politycznych, specjalnych środków ostrożności.

— Jednemu z sędziów gminnych w gub. warszawskiej udzielono dymisji za należenie do stronnictwa narod. demokr., jako nieulegalizowanego.

Skutkiem doniesienia o nadużyciach na kolejach syberyjskich została utworzona przy ministerjum komunikacji specjalna komisja pod przewodnictwem inżyniera Gorczakowa, która wyjechła na rewizję w maju r. b. Dnia 26 lipca wrócił do Petersburga inżynier Gorczakow. Według sprawozdania jego straty skarbu wynoszą przeszło 10 miljonów rubli i to tylko w jednym wydziale, mianowicie: wydziale ruchu.

Generał-gubernator moskiewski skazał redaktora dziennika „Stolicznoje Utro“ na 1,000 rubli kary za artykuł o moskiewskim domu wychowawczym i redaktora „Nowosti Dnia“ na 500 rb. za korespondencję z Nowozybkowa p. t. „Żołnierz zbieg“. Redakcja „Przyszłości“ została skazaną na karę 100 rub. za wydrukowanie w ostatnim numerze „Hymnu Abstynentów“ Marji Konopnickiej.

Z życia partji. D. 11 — 14 sierpnia w Pilznie obradował kongres czeskiej socjalnej demokracji. Ze sprawozdania partyjnego dowiadujemy się, że liczba członków organizacji politycznej wynosi około 100,000. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu w okręgach miejskich w Czechach otrzymali soc. demokraci 40% głosów, w okręgach wiejskich 32%; na Morawach w miastach 41%, na wsi 24%; na Śląsku w miastach 83%, na wsi 49%. (Z tych jednak znaczna część przypadała na głosy polskie *Prz. Red.*) Ogółem głosowało na soc, dem. 400.900 wyborców czyli 37% wszystkich głosujących. Do tego dodać jeszcze należy około 50.000 głosów czeskich oddanych na towarzyszy niemieckich w Czechach półn. i w Wiedniu. Partja liczy obecnie 1922 organizacje. Od 1904 r. druków partyjnych sprzedano 750.000 egzemplarzy, gazet przeszło 9.000.000. Dziennik centowy (niecałe dwa grosze) z 35.000 egz. podniósł się do 90.000. Od kilku miesięcy komitet wydaje pismo dla dzieci. — W pierwszym dniu w dyskusji parlamentarnej głównie zajmowano się sprawą narodowościową; roztrząsano kwestję autonomji narodowej czyli kulturalnej i autonomji terytorjalnej, przyczem mówcy skłaniali się przeważnie do tej ostatniej. Zaprojektowano poddać rewizji program narodowy partji oraz sprawę tę umieścić jako punkt odrębny na porządku przyszłorocznego kongresu. Posłom soc. dem. w parlamencie wyrażono wotum zaufania, jakkolwiek pojedyńczy mówcy zarzucali przedstawicielstwu czeskiemu oportunizm i Bernsteinianizm. W odpowiedzi poseł Nemec wyjaśniał: Musimy iść ręka w rękę z towarz. niemieckiemi. Niemożliwem jest prowadzić politykę czysto negatywną. Z chwilą gdy staniemy na gruncie parlamentarnym, musimy brać parlament takim jakim jest i pracować w nim tak, jak się tam pracuje. Tak też towarzysze niemieccy uznali za konieczną obecność swą przy mowie tronowej; mowa tronowa nie jest aktem prywatnym cesarza, jest aktem państwowym, który układa i za który jest odpowiedzialne ministerjum... W dalszym ciągu przyjęto rezolucję zalecającą energiczną walkę o reformę wyborczą do sejmu i gminy, przedyskutowano projekt nowego statutu organicznego, wreszcie roztrząsano kwestję stosunku partji do ruchu spółdzielczego. W tej sprawie referent główny pos. Modracek wygłosił następujące tezy: Zasadniczych przeciwników ruch spółdzielczy nie ma śród czeskich soc. demokratów. Ale musimy szczególny nacisk położyć na znaczenie stowarzyszeń spółdzielczych zwłaszcza dla narodów małych i dla ruchu robotniczego śród małych narodów, do których zaliczają się i czesi. Im mniejszy jest naród, tem bardziej koniecznem jest, iżby robotnicy jego swe stosunkowo niewielkie możliwości i warunki materjalnego rozwoju wzmocnili przez stowarzyszenia gospodarcze. Nie jest to przypadkowem, że małe kraiki, jak Szwajcarja i Belgja stoją na czele robotniczego ruchu spółdzielczego, tak jak Danja przoduje w ruchu spółdz. chłopskim. Czescy robotnicy daleko w tym względzie pozostali poza towarzyszami niemieckiemi w Austrji. Nie sądzę, iżby to miało za przyczynę, jakiś brak w charakterze czeskiego narodu. Czescy agrarjusze mają obecnie już 1023 kas Raiffaisenowskich, 182 spółek dla zakupu i sprzedaży maszyn i t. p., liczą przeszło 100.000 członków z kapitałem 50.000.000 koron. Przyczyny małych postępów robotniczych spółek spożywczych i t. p. szukać należy w braku odpowiedniego wychowania spółdzielczego, w braku agitacji, lekceważeniu ruchu tego przez partję. Partja powinna uznać ważność tego ruchu. Ma on znaczenie wychowawcze dla socjalizmu. Uczy on robotników wspólnie pracować na polu gospodarczem i wykształca odpowiednie siły moralne i intelektualne dla przyszłego ustroju społecznego. Robotnicy, którzy nie mają zmysłu dla organizacji ekonomicznej, nie mają też zmysłu dla socjalizmu. Rezolucja w duchu powyższym przyjętą została jednogłośnie.

— Kongres zjednoczonej partji francuskiej w Nancy (11—15 sierpnia) poświęcony był głównie roztrząsaniu kwestji taktycznych, co do których dotąd w partji, pomimo jej zjednoczenia, rozbieżne prądy panują, a które stając na porządku dziennym kongresu Międzynarodowego w Stuttgardzie szczególnie wymagają ujednostajnienia zapatrywań, kwestji mianowicie: antimilitaryzmu i stosunku partji do zw. zawodowych (syndykatów). W sprawozdaniu partji stwierdzono przedewszystkiem wzrost liczby członków partji w ciągu ostatniego roku z 43.000 na 48.000. Najgorzej przedstawia się okręg Sekwany, gdzie na 200.000 głosów socjalistycznych do parlam., liczba członków zorganizowanych wynosi zaledwie 6.500. Spadła też liczba abonentów tygodnika partyjnego „Socialiste“. Stan kasy za to pomyślniejszy jest, niż był kiedykolwiek; dochód 78.000 franków (w tem od deputowanych z ich dyjet 34.000 fr.), rozchód: 52.000 fr., w kasie 36.000 fr. W sprawozdaniu frakcji tow. Varenne wygłosił akt oskarżenia przeciw rządowi Clemenceau: ten rzekomo najradykalniejszy ze wszystkich rządów zaparł się całego swego radykalno socjalistycznego programu, zatamował reformy socjalne, w zarządzie usiłował przeprowadzić zasadę autorytatywną. Frakcja gotową jest popierać mieszczańskie partje o ile walczą o demokratyczne i socjalne reformy, ale gdy odstępują od nich, partja zadania te sama podejmuje i wówczas zmuszona jest zwalczać reakcyjne dążności innych grup, jakkolwiekby się postępowemi mianowały. — W sprawie militaryzmu w dalszym ciągu ścierały się sobą dwa prądy: Hervégo z jednej i Jaurèsa z drugiej strony. Hervé bronił wniosku, który w razie wojny między dwoma narodami równej kultury, nakazuje proletarjatowi odpowiedzieć strejkiem generalnym i odmową służby w szeregach. Druga strona broniła zeszłorocznej rezolucji w Limoges, która odrzuca strejk gen. jako środek przeciw wojnie, natomiast za cel stawia stopniowe rozbrojenie burżuazji i powszechne uzbrojenie ludu.

W uzasadnieniu rezolucji tej, która przyjęta została i w tym roku ogromną większością głosów, między innemi Guesde wywodził:

„Stoimy wobec faktu: oświadczenia Bebla w sprawie antimilitaryzmu; tak samo jak socjaliści niemieccy, tak i my nie możemy zdradzac Francji dla obcego najezdzcy“. Jaurès: „Czyż międzynarodowe sądy rozjemcze nie są w interesie proletarjatu? Nie mam illuzji co do konferencji w Haadze, jednakże widzę w niej oznakę ważnego zwrotu, wpływ idei socjalistycznej... Hervéiści

chcieli Rosję rewolucyjną — Rosję kadetów i soc.-rewolucjonistów — bronić przeciwko interwencji monarchicznych Niemiec, czyż nie uczyniliby tego samego dla Francji?... Czyż nie będziemy bronić Francji, wprzód nim jeszcze stanie się socjalistyczną, gdy ją ktoś napadnie dlatego właśnie, ażeby nie stała się socjalistyczną? Zadaniem socjalizmu nie jest obalać ojczyznę, ale ojczyznę zsocjalizować. Górnicy, nawet podczas strejku, nie zatapiają kopalni, w której ich wyzyskują, gdyż na kopalni tej mają swoją hypotekę",

Rozprawy o stosunku partji i syndykatów nie uwydatniły żadnych nowych punktów widzenia. Większością 167 głosów przeciwko 141 przyjęty został wniosek Federacji Eher, będący powtórzeniem zeszłorocznej w Limoges. Rezolucja ta, stwierdzając niezbędność podwójnej akcji — politycznej i ekonomicznej, oraz konieczność ich koordynacji przy pełnej autonomji w każdej z nich, wzywa towarzyszy, iżby w miarę sił starali się usuwać wszelkie nieporozumienia, dzielące organizacje zawodową i polityczną. Z dyskusji w tym przedmiocie podnieść należy uwagę Guesda, który zarzucając syndykaliście Lagardelle, że zbyt ciasno pojmuje walkę klasową, chcąc partję zastąpić przez syndykaty, dlatego że w tych ostatnich są prawdziwi robotnicy ręczni, a nie „socjalistyczni burżuje", — wypowiedział zdanie: „Jeśli chcemy przekształcić społeczeństwo, musimy mieć inżynierów, chemików, profesorów (ogólne potakiwanie na sali). Dezerterzy burżuazji, którzy jak sam Lagardelle, sprawę proletarjatu swoją własną uczynili, nie tłumią bynajmniej klasowego charakteru w ruchu socjalistycznym. We wszystkich rewolucjach klasa panująca wystawia pewną liczbę bojowników nowego porządku, tak samo jak klasa, w której interesię rewolucja się dokonywa, dostarcza obronców starego porządku".

— Międzynarodowe biuro socjalistyczne przed kongresem w Stuttgarcie wydało w jęz. francuskim i niemieckim dwa tomy sprawozdania o ruchu socjalistycznym w różnych krajach. Wydanie franc. nosi tytuł: „L' Internationale Ouvriére et Socialiste. Rapports soumis au Congres Social.l ntern. de Stuttgart (18—24 aout 1907) par les organisations Socialistes d'Europe, d'Australie et d'Amérique sur leur activité depuis le Congrés d' Amsterdam". Cena każdego tomu objętości 400—500 stronic 2,50 franków.

— W kongresie w Stuttgarcie postanowiły wziąć udział petersburskie związki zawodowe; wybrani delegaci przedstawić mają sprawozdanie, oraz zawiązać stosunki z centralnemi związkami wszystkich krajów. *W. l.*

Z ruchu zawodowego. Ze sprawozdania niedawno ukończonego w Paryżu międzynarodowego kongresu robotników drukarskich wynika, że ogólna liczba zowodowo zorganizowanych drukarzy na całym świecie wynosi 191,650, z których 140,000 przypada na Europę Zachodnią. Ogółem zorganizowało się przeszło 66% ogólnej liczby robotników drukarzy; gorzej zorganizowani są drukarze krajów romańskich: we Francji zorganizowało się 53% ogólnej liczby, we Włoszech 42%, w Rumunji 43%, w Belgji 65%: w krajach germańskich stopień organizacji wyższy: w Szwecji wynosi on przeszło 94%, w Austrji 92%, w Danji 89%, w Niemczech 82%. Ogólna gotowizna wszystkich kas związkowych równa się 12,268,880 franków, tak że na każdego zorganizowanego drukarza wypada około 100 franków. W zachodnio europejskich związkach drukarzy wysoko stoi rozwój instytucji samopomocy, kasy emerytalne, chorych, pogrzebowe, fundusze bezrobotnych, podróżne i t. p. W północno amerykańskich natomiast one prawie nie istnieją. Składki związkowe w porównaniu z innemi związkami, dosyć wysokie, a to ze względu na wysoki poziom zarobków. Przeciętnie wypada 1 fr. 33 cent. tygodniowo. Płaca zarobkowa waha się pomiędzy 15 fr. w Hiszpanji, a 87 i pół fr. w Stanach Zjednoczonych tygodniowo; w Niemczech płacą przeszło 31 fr., w Szwajcarji 34 — 36 fr., w Austrji 27 fr., we Francji 24 fr. Co się tyczy czasu pracy to 2,699 drukarzy pracuje 8 godzin, 33,661 osób pracuje $8^3/_4$ godziny, 135,849 osób 9 godzin, 380 osób $9^1/_2$ godzin, 3,210 osób 9—10 godzin, 14,522 osób — 10 godzin. Najdłużej i przy najniższej płacy pracują drukarze w Hiszpanji, najkrócej przy największych zarobkach w Ameryce północnej i południowej i w Australji. Najważniejszem zdarzeniem w dziedzinie życia związkowego w r. 1906 był strajk drukarzy francuskich, Strajk ten kosztował pracowników 657,000 fr., z których 165,000 fr. nadesłały zagraniczne związki zawodowe, na których członków sekretarjat międzynarodowy nałożył podatek w wysokości 50 centimów tygodniowo od każdego członka. Strajk zakończył się zmniejszeniem dnia pracy z 10 na 9 godzin i podwyższeniem płacy z $6^1/_2$ fr. na 7,20 franków dziennie.

— W Rosji ruch pomiędzy drukarzami budzić się zaczął we wrześniu w r. 1905; powstały wtedy w Petersburgu i Moskwie olbrzymie związki robotników drukarskich, liczące po 10,000 osób; szczególniej petersburski związek, którym kierował Chrustalew-Nosar, — uzyskał wpływ i znaczenie i odegrał rolę przeważającą w ruchu wolnościowym. Zamykano go też 4 razy; ostatnio zamknięty został 11 b. m. Jednocześnie uwięziono 63 przedstawicieli drukarń stołecznych zgromadzonych na naradzie. W większych miastach rosyjskich również istnieją mniej lub więcej liczne związki drukarzy, które wybrały obecnie komisję centralną celem zjednoczenia wszystkich drukarzy w ogólnopaństwowy związek.

Warunki pracy drukarzy w Rosji są znacznie lepsze niż u nas; podczas gdy u nas za 1,000 liter płaci się 20 kop., w Petersburgu i Moskwie płaci się 30 t. j. o 50% drożej,—ale też i stan materjalny naszych pism nie może iść w porównanie z pismami rosyjskiemi.

— W Warszawie istnieją 2 związki: t. zw. „Polski związek zawodowy Drukarzy, Litografów, Cynkografów i Odlewaczy czcionek" i o takiej samej nazwie, ale bez dodatku „polski" — związek bezpartyjny. Na ogólną ilość koło 1,000 drukarzy w Królestwie Polskiem, związek „polski" liczy zaledwie 100 członków zgórą; bezpartyjny jest znacznie liczniejszy, liczy według sprawozdania na d. 1 lipca r: 1907 — 311 członków. Związek przeprowadził kilkanaście prawie zawsze udanych strajków; wywalczył 8 godzinny dzień roboczy i znaczne podwyższenie cen, także drukarze warszawscy zarabiają znacznie lepiej od innych robotników. *P. W.*

Gdańskie meble szafa, stół, fotele, krzesła, stoliki, i in. meble

OKAZYJNIE! do sprzedania.

Sadowa № 12 m. 29.

Stancja dla uczniów

w Krakowie

całkowite utrzymanie, troskliwa opieka, może być pomoc w naukach. Bliższe szczegóły w Warszawie, ul. Koszykowa 43 miesz. 28 u p. Wolskiej lub wprost **w Krakowie, ul. Batorego № 26,** Marsz. Senftowa w pobliżu gimnazjum filologicznego realnego.

Redaktor i Wydawca *Stefan Szczawiński.* Druk E. Skowrońskiego, Nowy-Świat. 43

Sz. P.

O wartości współczesnego wychowania i szkoły i o zakresie ich wpływu na człowieka toczą się spory wyłącznie prawie teoretyczne. Spodziewać się wypada, że bardziej pewne wyniki otrzymaćby można na szerszej podstawie faktów doświadczenia i obserwacji, któreby pokazały, jakie są rzeczywiste rezultaty wychowania i nauki szkolnej w życiu późniejszem. W celu zebrania odnośnych faktów, ośmielamy się prosić Sz. P. o udzielenie odpowiedzi na załączony kwestjonarjusz, w terminie możliwie najkrótszym.

Redakcja „PRZEGLĄDU SPOŁECZNEGO“.

1. Ile lat P. liczy? Gdzie P. spędził dzieciństwo: na wsi, w mieście (dużem, małem)? Czem był ojciec P.?

2. Gdzie i jak dawno otrzymał P. wykształcenie: w domu, w szkole elementarnej, średniej, wyższej; przez samouctwo?

3. Czem się P. dziś zajmuje, jakiej pracy zawodowej P. się oddaje?

4. Czem się P. powodował w wyborze zajęcia lub zawodu, kiedy P. wybór postanowił, czy nie zmieniał P. zawodu w ciągu życia, czy dziś nie chciałby P. go zmienić?

5. Ile zatrzymał P. dzisiaj z nauki szkolnej—pod postacią wiadomości faktycznych (np. ilość nazwisk i dat z historji i geografji, form i wokabuł z języków, formuł z matematyki i fizyki, wierszy na pamięć itp.), albo pod postacią uzdolnień praktycznych (np. konwersacja w obcym języku, ortografja, styl, rysunek, wprawa rachunkowa itp.) lub może ogólnych zdolności, przyzwyczajeń, upodobań?

6. Czy w ciągu nauki (samouctwa) okazywał P. zdolności i zamiłowanie do jednego przedmiotu, czy też wszystkiego uczył się P. równomiernie, albo po kolei różnych rzeczy?

7. Kiedy i czego najwięcej się P. nauczył: w dzieciństwie, młodości, wieku dojrzałym?

8. Wogóle: **Co najwięcej na P. wpłynęło w życiu?** Czemu P. głównie przypisuje swój rozwój umysłowy, właściwości charakteru, sposób postępowania, powodzenie lub zawody w życiu? Wziąć pod uwagę takie czynniki, jak: właściwości wrodzone (siła organizmu, braki organizmu, temperament, zdolności umysłowe, upodobania, popędy); dziedziczność (co się dziedziczy i po kim: matka, ojciec, wstępni, boczni krewni;) wpływy otoczenia i wychowania: matka, ojciec, rodzeństwo, koledzy, nauczyciele, nauka szkolna, książki (jakie?), znajomi, miłość, małżeństwo; miejsce zamieszkania; położenie majątkowe, sposób zarabiania na życie; rodzaj zajęcia, praca zawodowa; wypadki i doświadczenia życia?

Przy każdym z czynników, który na P. podziałał, wspomnieć, kiedy (rok życia) P. wpływu jego doświadczył i o ile wpływ ten był trwały?

9. Czy przechdził P. kryzys ideowy — zerwanie z tradycyjnemi pojęciami religijnemi, moralnemi, społecznemi? kiedy, pod jakim wpływem? czy nie powrócił P. do dawnych wierzeń?

10. Co p. myśli wogóle o wartości tego wychowania i wykształcenia, jakie P. odebrał i jakie w nich zmiany uważa P. za potrzebne?

Podpis jest pożądany, ale nie konieczny. Prosimy o dokładność i szczerość. Materjał posłuży do celów naukowych. Odpowiedzi są pożądane szczegółowe, ale mogą być i bardziej treściwe. Prosimy nadsyłać je pod adresem: **Redakcja „Przeglądu Społecznego“, Warszawa, Wiejska 15.**